

Dżem - Koncert dla Stasia 14. X. 2005 r.

Pod dyskotekę w Libiążu, w której znajduje się sala koncertowa podjeżdża bus słynnego polskiego zespołu o nazwie Dżem.



To Stasiu Szostek, do którego Dżem adresuje dzisiejszy koncert. A po prawej stronie lider zespołu - Maciek Balcar.



Libiąż to małe miasteczko niedaleko Oświęcimia. Z Małopolski i nie tylko, zjechali tu dzisiaj fani Dżemu, który zagra dla Stasia charytatywny koncert.

Stasiu Szostek to mój muzyczny przyjaciel od wielu lat. Był, jest i będzie dla mnie autorytetem w dziedzinie bluesa i rocka, kształtuje także moje muzyczne preferencje i uwrażliwia mnie na piękno wysublimowanych dźwięków.

Podarował mi wiele pięknych utworów. Od Stasia uczę się także wytrwałości i determinacji w walce z przeciwnościami losu.

Jest życzliwym kolegą nie tylko dla mnie. Zna go i podziwia za osobowość i hart ducha cały Libiąż i mnóstwo innych osób, które poznał jeżdżąc na koncerty.

To wielki miłośnik i znawca muzyki, a bluesa i rocka przede wszystkim. Po kilku usłyszanych dźwiękach powie Ci, kto gra dany utwór i jaki jest jego tytuł.

Słuchając muzyki nauczył się angielskiego, bo lekcje szkolne pobierał w systemie indywidualnym w domu i niestety w wymiarze ograniczonym budżetem oświaty.

Stasiu to również wielki i oddany przyjaciel Dżemu, na którego występy wędrował od zawsze na swym wehikule czasu - wózku inwalidzkim. Wie wszystko o tym zespole i ma całą jego dyskografię.

Przed miejscowym klubem zgromadziły się już dziesiątki znajomych Stasia a także fanów Dżemu. Chcą dołożyć swoją cegiełkę dla poprawienia bardzo trudnej sytuacji Stasia, obecnie 43-letniego mężczyzny.

Przyjechał także Andrzej Matysik, naczelny redaktor kwartalnika „Twój Blues”, znawca muzyki i koneser dużego formatu. Pamiętam jego ciekawe programy w regionalnej Telewizji Katowice. Dziś jako konferansjer poprowadzi ten szlachetny w swym przesłaniu koncert, a w przerwie również aukcję płyt i gadżetów Dżemu.

Zaprosiłam na ten koncert mojego młodego znajomego - Wojtka, jeszcze nigdy nie był na koncercie rockowym. Być może rodzice mieliby obiekcje, czy go samego puścić, a z dorosłą osobą to zawsze bezpieczniej.

Sala dyskoteki wypełniona jest po brzegi.



Wojtek - genialny fotografik mimo młodego wieku.



Przygotowania do koncertu.



Andrzej Matysik już wchodzi na scenę, wita przybyłych i życzy nam dobrej zabawy.



Żyj z całych sił i uśmiechaj się do ludzi, bo nie jesteś sam,
Śpij, nocą śnij, niech zły sen cię nigdy więcej nie obudzi, teraz śpij,
Niech dobry Bóg zawsze cię za rękę trzyma kiedy ciemny wiatr,
Porywa spokój, siejąc smutek i zwątpienie, pamiętaj, że
Jak na deszczu łąza cały ten świat nie znaczy nic, a nic,
Chwila, która trwa, może być najlepszą z twoich chwil, najlepszą z twoich chwil.



Idź własną drogą, bo w tym cały sens istnienia,
żeby umieć żyć,
Bez znieczulenia, bez niepotrzebnych niespełnienia myśli złych,
Jak na deszczu łza, cały ten świat nie znaczy nic a nic,
Chwila, która trwa, może być najlepszą z Twoich chwil...

Ten piękny utwór o nazwie „Do kołyski” śpiewaliśmy razem z Dżemem, a tu proszę, możesz go posłuchać:

<http://www.youtube.com/watch?v=cdUi0Y5piAY>







Kiedy tylko mogę, towarzyszę Stasiowi w jego trudnym życiu, które pisze mu często smutne i niejednokrotnie dramatyczne scenariusze. Jeszcze niedawno miał odmierzone miesiące do spotkania z białą panią, jakże punktualną Ostatecznością.



Dzisiaj zaświeciła dla niego gwiazdka, bo cały dochód z koncertu muzycy przeznaczą na jego leczenie. Życiodajne kroplówki, nieosiągalne do tej pory z inwalidzkiej renty, są światłem w mroku dla jego ciężkiej choroby. Nadzieją na zahamowanie jej rozwoju i wiarą w lepsze jutro.

Kiedy podeszłam do Stasia powiedział ze wzruszeniem: „To najpiękniejszy dzień w moim życiu.”

Przyjaciele dla Przyjaciela. Piękny gest.







Stasiu poprosił mnie, abym w tym materiale zamieściła kilka zdań od niego. Oddaję mu głos:

Trudno mi wyrazić słowami moją wdzięczność dla wszystkich, dzięki którym jeszcze siedzę na wózku. Tych ludzi jest ogrom.

To lekarze: Pani doktor Potocka, doktor Likus, doktor Szczurek, doktor Kruczek, doktor Woźniak, doktor Nowak i doktor Kustra. To również pielęgniarki: Edyta, Ewa, Madzia, Halinka i Stasia. Wszyscy oni wspierają mnie i otaczają opieką medyczną. Sprawiają, że ból mogę znieść w otoczeniu życzliwych mi osób.

Swoje podziękowania pragnę złożyć również na ręce burmistrzów pana Akita i pana Bigaja. Wychodzą naprzeciw moim potrzebom i pomagają, na ile tylko pozwala im budżet miasta.

Kłaniam się pięknie pani Anni Skalniak z Opieki Społecznej, bez której nie miałbym opału na zimę i pieniędzy na lekarstwa.

I bardzo dziękuję tym, którzy pomogli mi sprzedać bilety na koncert oraz tym, którzy dzisiaj są tutaj ze mną.

Ogromną wdzięczność kieruję do menagera Dżemu, Leszka Martinka. To on, dżentelmeńskim słowem zapewnił mnie, że koncert odbędzie się na pewno i mogłem takim awansem rozpocząć kurację kroplówkami, na które nigdy w życiu nie byłoby mnie stać. I muzykom z zespołu kłaniam się nisko, dziękując za gwiazdkę z nieba, którą przynieśli mi na dłoni.

Żadne słowa nie wyrażą mojego szczęścia i wzruszenia, że oto dzisiaj jesteście tu razem ze mną.





Fani, porwani muzyką Dżemu śpiewali z Maćkiem Balcarem wszystkie przeboje. Rozgrzani jak cegła, wyzwali z siebie żywiołowość i młodzieńczą energię.

„Czerwony jak cegła”:

<http://www.youtube.com/watch?v=WLSJCeS3Xv4>





Wyrazy wdzięczności dla muzyków, organizatorów i fanów, przekazały ze sceny siostra Stasia - Irena i bratowa Renata. Podziękowały za to, że dzisiaj wszyscy obecni na tym koncercie, sercem sercu przynieśli mu pomoc.

Andrzej Matysik, Renata i Irena.



Podczas aukcji, fani Dżemu zakupili pamiątki wzbogacając mniej niż skromną kieszeń Stasia.





Po przerwie, podczas której odbyła się aukcja i wszystkie wystawione przedmioty zostały zakupione jak ciepłe rogaliki, Dżem zagrał drugi set. I znowu było ostro, rockowo, ale również wzruszająco przy utworach: „List do M”, czy „Sen o Viktorii”.





Dżem - jak zawsze dotąd, zaprezentował świetny warsztat i repertuar. A wśród widzów byli duzi i mali, gimnazjaliści, młodzież licealna i panowie ze srebrną czupryną. Zespół od lat cieszy się ogromną popularnością na polskiej scenie muzycznej i tylko życzyć mu dalszych sukcesów i jeszcze większej liczby fanów.

Po koncercie serdecznym słowem wypowiedianym osobiście do Stasia nie było końca. Wprost trudno się było do niego przedostać, bo każdy chciał uścisnąć jego dłoń i powiedzieć mu chociaż jedno życliwe słowo.

Pojechaliśmy do domu, kiedy już było dobrze po północy. Nasyceni muzyką i szczęśliwi, że mogliśmy uczestniczyć w tak pięknym koncercie i tak dobrym dla drugiego człowieka wydarzeniu.



Wojtek będzie miał wspaniałą pamiątkę ze swego pierwszego rockowego koncertu, a Stasiu będzie mógł jakiś czas godnie żyć i w przerwie pomiędzy jednym i drugim zastrzykiem słuchać swojej ukochanej muzyki.

Śpieszmy się kochać ludzi - tak szybko odchodzą.





Stasiu wyraził zgodę na podanie swojego adresu mailowego. Jeśli chcesz - napisz do niego, na pewno się ucieszy:

stanley1274@wp.pl

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka

Ps. Stasiu zmarł 3 lutego 2012 roku. Przez ostatnie lata przez cały czas i z wielką troską opiekowała się Nim Basia, ukochana kobieta Stasia, z którą mieszkał w Opolu. Pogrzeb odbył się w rodzinnym mieście Stasia, w Libiążu.

Boże przytul Go do swego miłosiernego serca.